

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony M. N. pozostawał w przeszłości w związku z M. W., z którego to związku w dn. (...) urodziła się O. N., zaś w dn. (...) – A. N. (1). Niedługo potem oskarżony rozstał się z matką dzieci, które pozostały pod jego opieką.

Po osiągnięciu przez dzieci kolejno wieku szkolnego oskarżony podjął decyzję o zapisaniu każdego z dzieci do szkoły sportowej, w życie której oskarżony się zaangażował, stając się m.in. członkiem Rady Rodziców. Jednocześnie jednak oskarżony zakazał dzieciom kontaktów z matką – osobą uzależnioną od środków odurzających, a za kontakty takie, w tym pozwolenie matce dzieci na wejście do mieszkania, karał dzieci, grożąc równocześnie, iż następnym razem „odstrzeli lby”, jak też wymagał od nich bezwzględnego posłuszeństwa, karząc za nieposłuszeństwo m.in. biciem, popychaniem i szarpaniem. Podobnie oskarżony, wychodząc z domu, pozostawiał dzieci bez opieki, jak i niekiedy bez środków spożywczych, będąc w domu zaś pozostawał czasami w stanie odurzenia, „bez kontaktu”.

O. N. z sytuacji w domu stopniowo zaczęła zwierzać się pielęgniarce szkolnej A. K., przynosząc w/wymienionej też używaną przez oskarżonego w domu fikę. Gdy oskarżony zorientował się do co powyższego, zabronił córce wizyt w gabinecie A. K. O. N. obawiając się, że nikt nie uwierzy w jej relacje, nagrała ojca, który wulgarnymi słowami zwracał się do dzieci i im groził.

W dn. 08.10.2014r. O. N. i A. N. (1) umieszczeni zostali w Domu Dziecka nr (...) w W.. Oskarżony podczas wizyt w placówce tej obwiniał córkę o zaistniałą sytuację, określając placówkę opiekuńczo-wychowawczą mianem więzienia, z którego dzieci jego powinny uciec, wcześniej nie stosując się do panujących w placówce reguł i odmawiając jedzenia. Oskarżony groził też, iż pozbawi życia pracowników placówki.

Podczas wizyt oskarżonego w Domu Dziecka O. N. unikała kontaktu z ojcem; w wyniku powyższego nakazał on synowi, by obserwował siostrę i przekazywał oskarżonemu relacje z powyższego.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonego M. N. (k. 154, 227-229, 954-956), na podstawie zeznań świadków D. K. (1) (k. 82, k. 1005-1007), A. O. (k. 46-47, k. 57-58, k. 1009-1011), B. M. (k. 40-41, k. 1007-1009), M. P. (k. 231-234, k. 1035-1038), A. B. (k.125), A. K. (obecnie G.) (k. 96-97, k. 1091-1093), częściowo na podstawie zeznań A. N. (2) (k. 204-205, k. 1026-1027), na podstawie zeznań P. S. (k. 199, k. 1027-1028), częściowo na podstawie zeznań G. B. (k. 210-211, k. 1029-1030), częściowo na podstawie zeznań J. K. (k. 216-217, k. 1033-1035) i F. Ł. (k. 1039-1040) oraz M. W. (k. 134-135, k. 584-586, k. 1076-1079), na podstawie zeznań O. N. (k. 111-113, k. 116) i A. N. (1) (k. 114-115, k. 116), na podstawie opinii biegłych psychologów (k.119-122, 583-589), a także na podstawie: zawiadomienia z załącznikami (k.1-15), wniosku z załącznikami (k.20-35), kopii dokumentów (k.37,42,48-65), kopii rysunków (k.66-76,84-88), notatki (k. 77-79), płyty (k. 80), kopii listów (k. 89-92), protokołu oględzin (k.93), pism domu dziecka z załącznikami (K.98-99,127-132,149-150,177-178), koperty z zawartością (k. 192), protokołu oględzin z załącznikami (k.239-580).

Oskarżony M. N., przesłuchany na etapie postępowania przygotowawczego (**k. 154, 227-229**) wyjaśnił, że chciałby chronić swoje dzieci, wskazując, że od kiedy dzieci są w placówce, przestały chodzić do kościoła, nadto w domu dziecka dzieciom podaje się leki psychotropowe, a O. N. została przyjęta do szpitala psychiatrycznego, była zagłodzona i stwierdzono u niej anemię. Oskarżony wyjaśnił również, że zaświadczenie z dnia 20 kwietnia 2013r. powstało w wyniku obdukcji, zleconej przez M. W., a siniaki wzięły się przypuszczalnie z treningu O. N., ćwiczącej szermierkę. Jednocześnie oskarżony wyjaśnił: „Przyznaję się, że dałem O. klapsa, ale to było z powodu tego, że wpuściła do domu M. W.. Ja nie chciałem tego zrobić. Moje dzieci wiedzą, że dzieci mają słuchać ojca. Ja dlatego nie chciałem, aby matka dzieci czy ich ciotka burzyła ten autorytet”, natomiast w odniesieniu do zabezpieczonego w sprawie niniejszej nagrania oskarżony wyjaśnił: „Chcę powiedzieć, że jestem mężczyzną, który się całe życie wychowywał wśród mężczyzn, wśród których obowiązuje taki język. Wiem, że jest to język uliczny. Ja mówię moim dzieciom, że nie mogą na co dzień

posługiwać się takim językiem. Moje dzieci wiedziały, że ja klnę, bo jestem w ciężkiej sytuacji, i tak mi się zdarza. Ja wtedy byłem wyprowadzony z równowagi. O. nagrała tę rozmowę, bo została poinstruowana przez mamę, aby mnie nagrywać. Ja prowadziłem samochód, dzieci siedziały z tytułu i się kłóciły, biły się między sobą. Ja ich pouczyłem raz i drugi, ale to nie skutkowało. Zacząłem na nich krzyczeć, ale to też nie pomagało. A. nie miał też zapiętych pasów, co wywołało u mnie niepokój, gdyż w sytuacji hamowania mogłoby coś się mu stać. Nie pamiętam, czy od początku nie miał zapiętych pasów, czy też je rozpiął. Moje dzieci zawsze wiedziały, że kiedy wsiadają do samochodu, to mają zapiąć pasy. Oni pewnie specjalnie wygenerowali tę sytuację, aby mnie nagrać. Chcę dodać, że to nie jest język, którym normalnie zwracałem się do dzieci. Kiedy ja klnę, to nie robię tego bez powodu, jest to zabarwione emocjonalnie”. Oskarżony podkreślił, że dzieci jego przed oddaniem ich do domu dziecka chodziły do szkoły sportowej, w życie której oskarżony się angażował i należał do prezydium rady rodziców. Oskarżony zaprzeczył, by zabraniał dzieciom widywać się z matką, jednak M. W. zatrzymywała dzieci dłużej, niż mogła to robić, zaś po powrocie ze spotkania z matką dzieci sprawiały problemy wychowawcze. W odniesieniu do rysunków dzieci oskarżony wskazał, że „pochodzą z D.. Tam był na przykład taki pies z krwią na ustach. Dzieci to przerysowywały. A. miał nawet całą wystawkę takich rysunków”. Nadto oskarżony wyjaśnił: „Jeśli chodzi o kwestię sms-ów do dzieci, aby nie jadły, to była taka sytuacja, że O. mi powiedziała, że nie chce tam przebywać, a ja powiedziałem jej, że może próbować coś z tym zrobić, i żeby codziennie pytała się tych pań, co robią, aby ona wróciła do domu. Ja wysłałem jej wielkiego sms-a aby to napisała i skierowała do dyrekcji tej placówki. Napisałem, aby opisała wszystkie swoje żale i wtedy się zobaczy czy oni coś z tym zrobią. O. mi też powiedziała, że ona nie chce jeść z tymi ludźmi przy jednym stole. A kiedy ona im to mówi, to powiedzieli jej, że dostanie upomnienie (...) Ja zawsze mogłem zadzwonić do swoich dzieci. One były nauczone, że mają mieć włączony telefon”.

Przesłuchany na rozprawie (**k. 954-956**) oskarżony także nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i wyjaśnił, że jest wzorowym ojcem i takim był w momencie postawienia zarzutów. Oskarżony wyjaśnił, że w opiece nad dziećmi pomagała mu K. K., sam oskarżony zaś był w prezydium rady rodziców, czynnie działał w szkole sportowej, a jego dzieciom niczego nie brakowało. Jak wyjaśnił oskarżony, jego córka O. była w szkole sportowej, 5 razy w tygodniu chodziła na basen, a dzieci jego były czynne sportowo. W placówce opiekuńczej dzieci przestały jeść, nadto zostały namówione przez matkę do składania fałszywych zeznań, a w wyniku obdukcji stwierdzono, że od klapsa jedno z dzieci oskarżonego jest pobite. Oskarżony wyjaśnił: „Dzieci były ze mną bardzo zżyte, opiekowałem się grupami dzieci, brałem całe klasy na basen, trener szermierki zabiegał o dzieci, A. był czynnym sportowcem. Dzieci zabrano z dnia na dzień rodzinie. Moje emocje wynikają z bezsilności. Była sytuacja, że w czasie wakacji, nie wiem, którego roku, dzieci wyjechały z trenerem na obóz szermierczy. Był telefon wychowawcy z obozu „Panie M., nie radzę sobie z pana córką. Dziewczyna nas okłamuje.” Od kiedy pojawiła się mama, dziecko zaczęło kłamać w domu, oszukiwać. Relacje moje z córką były dobre, a nawet bardzo dobre, bo byłem jedynym stabilnym ogniwem rodziny. Wówczas zżarły mnie emocje i zacząłem się źle zachowywać, za co przepraszam panie z domu dziecka. 13 lat wychowywałem dzieci samotnie, matka obrała inną drogę. Co do syna A., nie miałem żadnych problemów wychowawczych z nim (...) Kiedy pojawił się głuchy pies trudnej rasy, co okazało się po miesiącu, że nie słyszy, wymagałem od dzieci tego, co również egzekwowałem od psa. Jeśli pies ma nie wchodzić do pokoju dzieci, to od nich też tego wymagałem, pies nie mógł być karmiony w określony sposób, czego też od dzieci wymagałem. Co do mówienia, iż pozbawię życia pracowników domu dziecka, to nie namawiałem dzieci do łamania jakichkolwiek reguł, ale mówiono u mnie w rodzinie, że dziecko ma zawsze otwarte drzwi i może pobiec po horyzont, a rodzica zadaniem jest sprawienie, by one zawsze wróciły. W placówce dzieci miały ograniczenia i miały nawet poukrywane telefony, żeby kontaktować się z rodzicami, bo ich nikt nie rozumie. Pewna dziewczynka z ośrodka przekazała mi raz telefon, bym porozmawiał z córką. Córka chciała sobie odebrać życie, przez co siedzę w więzieniu.” Oskarżony zaprzeczył, by utrudniał dzieciom kontakt z matką, zaś gdy matka dzieci ponownie wykazała nimi zainteresowanie, córka oskarżonego zaczęła do niej lgnąć, wówczas też pojawiły się zmiany w jej zachowaniu. Oskarżony wskazał, że posiada dyplom dobrego rodzica, a także, iż zapewniał dzieciom utrzymanie, zaś co miesiąc odkładał 300 PLN „na dzieci, by mogły studiować”. Oskarżony wyjaśnił też, że nakazał napisać dzieciom na kartce „Nie będę nigdy nikogo wpuszczał do domu pod nieobecność taty”, ponieważ posiadał w domu wartościowy sprzęt, którego kradzieży się obawiał.

Sąd obdarzył wiarą wyjaśnienia oskarżonego w zakresie, w jakim wynika z nich, że dzieci oskarżonego przed umieszczeniem w placówce opiekuńczo-wychowawczej uczęszczały do szkoły sportowej, oskarżony zaś uczestniczył w aktywnościach organizowanych przez szkołę – powyższym twierdzeniom nie zaprzecza żaden inny dowód, z tych też przyczyn Sąd nie znalazł podstaw, by odmówić im wiary. Podobnie Sąd obdarzył wiarą tę część wyjaśnień oskarżonego, z których wynika, że uderzył on córkę z powodu wpuszczenia do mieszkania matki dzieci, tj. M. W. – twierdzenie powyższe koresponduje z treścią zeznań O. N., podobnie jak i z treścią zeznań w/wymienionej, a także z zeznaniami D. K. (1), A. O., B. M. i A. K. zgodne pozostaje twierdzenie oskarżonego, iż „dzieci wiedziały, że mają słuchać ojca” i nie akceptował on „burzenia autorytetu”. W odniesieniu do tej części wyjaśnień oskarżonego, w której wskazał on, że nagranie z k. 80 akt sprawy wykonane zostało w autentycznej sytuacji, co do której oskarżony podejrzewał, że została wygenerowana celowo, by córka mogła go nagrać, Sąd obdarzył wiarą pierwsze z powołanych twierdzeń, mając na uwadze, że nagranie to stanowi zwartą całość, nie występują na nim gwałtowane zmiany tematyki czy nietypowe zapisy, co do drugiego zaś Sąd nie znalazł podstaw, by uznać, że pogląd wyrażony przez oskarżonego nie jest prawdziwym jego poglądem, jednocześnie jednak Sąd – w świetle zeznań O. N. i wskazanych powyżej świadków – uznał, że pogląd ten w żadnej mierze nie odpowiada faktom.

Sąd odmówił natomiast wiary wyjaśnieniom oskarżonego w części, w jakiej oskarżony stwierdził, iż chciałby chronić swoje dzieci – powyższemu twierdzeniu przeczy wprost treść zeznań O. N., jak i A. K., A. O., D. K. (1) i D. M., z których to zeznań wynika, że oskarżony stosował wobec swoich dzieci zarówno przemoc fizyczną, jak i psychiczną. Z analogicznych przyczyn Sąd odmówił wiary też twierdzeniu oskarżonego, iż nie zabraniał on dzieciom widywać się z matką – dodatkowo Sąd miał na uwadze, iż oba powołane powyżej twierdzenia pozostają też sprzeczne z tą częścią wyjaśnień oskarżonego, w której wskazał on, że nie chciał, by matka dzieci burzyła jego autorytet, w związku z czym uderzył on córkę za wpuszczenie M. W. do domu. Podobnie mając na uwadze drastyczny charakter załączonych do akt sprawy rysunków (k. 66-6786, 88) Sąd odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego w tej ich części, w jakiej stwierdził on, że posiadane przez dzieci jego rysunki przedstawiają postaci z D.. Podobnie Sąd – mając na uwadze zeznania powołanych powyżej świadków – odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego w tej części, w jakiej oskarżony zaprzeczył, by instruował dzieci do opisanych przez w/wymienionych świadków zachowań na terenie placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Wyjaśnienia oskarżonego w zakresie, w jakim Sąd odmówił im wiary, Sąd uznał za realizowaną przez oskarżonego linię obrony.

**Sąd obdarzył wiarą w całości zeznania świadków D. K. (1) (k. 82, k. 1005-1007), A. O. (k. 46-47, k. 57-58, k. 1009-1011), B. M. (k. 40-41, k. 1007-1009), M. P. (k. 231-234, k. 1035-1038), A. B. (k.125), A. K. (obecnie G.) (k. 96-97, k. 1091-1093) - w/wymienieni świadkowie są dla oskarżonego osobami obcymi, których kontakt z oskarżonym, jego dziećmi i niniejszą sprawą miał charakter przypadkowy, wynikający z wykonywania obowiązków służbowych, dlatego też, zdaniem Sądu, nie mieliby oni żadnego interesu w tym, by złożyć zeznania niezgodne z prawdą. Sąd nie mógł też pominąć, że zeznania powołanych świadków korespondują ze sobą, a nadto z załączoną do akt sprawy dokumentacją, co zdaniem Sądu nie nastąpiłoby, gdyby świadkowie nie złożyli zeznań zgodnych z prawdą. Jednocześnie Sąd miał na uwadze, że świadkowie nie byli bezpośrednimi obserwatorami zachowań oskarżonego wobec dzieci, do jakich dochodziło w miejscu ich zamieszkania, w złożonych zeznaniach zaś w głównej mierze opisali oni relacje, powzięte od O. N., względnie innych osób, jak też swoje własne obserwacje, poczynione już na terenie placówki opiekuńczo-wychowawczej, względnie na terenie szkoły; jednocześnie jednak Sąd nie powziął wątpliwości, iż świadkowie ci dążyli do rzetelnego przedstawienia Sądowi powyższych informacji. W tym stanie rzeczy Sąd nie znalazł podstaw, by zeznaniom tym odmówić wiary, uznając zeznania te tym samym za pełnowartościowy materiał dowodowy, przydatny do poczynienia na tej podstawie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.**

*Zeznania A. N. (2) (k. 204-205, k. 1026-1027) Sąd obdarzył wiarą w zakresie, w jakim wynika z nich, że dzieci oskarżonego pozostawały pod jego opieką – w powyższym zakresie zeznania te korespondują z całością materiału dowodowego; podobnie z całością dowodów zgodne pozostaje twierdzenie świadka, że oskarżony wobec dzieci był stanowczy. W efekcie Sąd nie znalazł podstaw, by zeznaniom tym co do powołanych kwestii odmówić wiary.*

*Podobnie Sąd nie znalazł podstaw, by odmówić wiary twierdzeniu świadka, że nie widziała ona nigdy agresywnych zachowań oskarżonego wobec dzieci – twierdzeniu powyższemu nie zaprzecza żaden inny dowód. Jednocześnie jednak na podstawie zeznań O. N., opinii biegłego psychologa oraz zeznań D. K. (1), A. O., B. M. i A. K. w zakresie, w jakim dotyczą relacji, powziętych od O. N., względnie obserwacji zachowań O. N. wobec ojca na terenie placówki, Sąd nie powziął wątpliwości, że do zachowań takich dochodziło.*

*W odniesieniu do tej części zeznań świadka, w której wskazała ona, że O. N. zarzuciła oskarżonemu pobicie skakanką, następnie zaś się z powyższego wycofała, Sąd twierdzenie powyższe obdarzył wiarą, jednocześnie jednak – mając na uwadze względy analogiczne, jak powołane powyżej – Sąd nie powziął wątpliwości, że małoletnia O. N. opisała sytuację prawdziwą, następnie zaś, powodowana obecnością brata i świadka – osób związanych emocjonalnie z oskarżonym – z przedstawionej uprzednio przebiegu wypadków się wycofała.*

*W odniesieniu do tej części zeznań świadka, w której wskazała ona, że nie dochodziło do sytuacji, w której w domu oskarżonego brakowałoby jedzenia, Sąd zeznaniom powyższym odmówił wiary, to zaś wobec treści zeznań O. N.; analogicznie Sąd ocenił zeznania świadka w tej ich części, w jakiej wynika z nich, że oskarżony poprawnie sprawował opiekę nad dziećmi. Złożenie przez świadka zeznań powołanej treści Sąd przypisał okoliczności, że świadek jest dla oskarżonego osobą najbliższą, a tym samym Sąd uznał, że świadek dążyła do tego, by w zeznaniach swoich przedstawić okoliczności sprawy w sposób dla oskarżonego korzystny.*

*Zeznania świadka P. S. (k. 199, k. 1027-1028) Sąd obdarzył wiarą co do opisanych w nich faktów, pozostawiając poza zakresem swojej oceny sformułowane przez świadka oceny, jednocześnie jednak Sąd miał na uwadze, że kontakt świadka zarówno z oskarżonym, jak i jego dziećmi, był ograniczony, następował bowiem w warunkach publicznych – czy to w szkole, czy to podczas wakacji, każdorazowo zatem podczas obecności innych osób. W tym stanie rzeczy Sąd uznał za wiarygodne, że świadek poczynił opisane przez siebie obserwacje - Sąd stanął na stanowisku, że świadek nie miałby interesu w tym, by okoliczności te opisać niezgodnie z faktami, bowiem świadek jest dla oskarżonego osobą obcą, a jego kontakt z oskarżonym wynikał wyłącznie z faktu zatrudnienia w szkole, jednocześnie jednak Sąd miał na uwadze, że świadek nie miał możliwości obserwowania relacji pomiędzy oskarżonym a O. i A. N. (1) w domu, czy też w innych miejscach poza treningami, względnie obozem sportowym. W tym stanie rzeczy Sąd, jak była o tym mowa, obdarzył zeznania świadka wiarą, jednocześnie jednak uznając je za przydatne jedynie w ograniczonym zakresie do oparcia na tej podstawie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.*

*Zeznania świadka G. B. (k. 210-211, k. 1029-1030) Sąd obdarzył wiarą jedynie częściowo, to zaś wobec ich sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym – twierdzenie świadka, iż by jedynym zwierzęciem w domu oskarżonego był pies, będący „maskotką” dzieci i „przytulanką”, pozostaje w sprzeczności z treścią zeznań D. K. (1) i A. O., z których wynika, że widziały one oskarżonego z dużym psem, którego O. N. się bała. Podobnie Sąd odmówił wiary twierdzeniu świadka, iż nie był on obserwatorem zachowań agresywnych oskarżonego – treść nagrania z k. 80, jak i treść zeznań O. N., wskazuje jasno, że zachowania takie były, skoro zaś świadek często bywał w domu oskarżonego, w ocenie Sądu musiał on zachowania takie także zaobserwować. W tym stanie rzeczy Sąd zeznaniom świadka co do powołanych okoliczności odmówić wiary, przypisując fakt ich*

*złożenia znajomości koleżeńskiej świadka z oskarżonym i wynikającemu stąd dążeniu do poprawy sytuacji procesowej oskarżonego.*

*Sąd za wiarygodne uznał natomiast zeznania te w zakresie, w jakim świadek wskazał na uczestnictwo dzieci oskarżonego w zajęciach sportowych, jak i fakt, że w czasie wizyt świadka w mieszkaniu oskarżonego dzieci oskarżonego miały zapewnione pożywienie – pierwsza z powołanych okoliczności koresponduje z całością pozostałych dowodów, drugą zaś Sąd uznał za logiczną w świetle faktu, że wizyty świadka w mieszkaniu oskarżonego odbywały się wtedy, gdy był w nim obecny też i sam oskarżony, tym samym brak jest podstaw, by uznać, że oskarżony sobie samemu i zaproszonemu gościowi nie zapewniłby jedzenia.*

*W tym stanie rzeczy Sąd zeznania G. B. uznał jedynie częściowo za przydatne do poczynienia na tej podstawie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.*

*Podobnie zeznania świadka J. K. (k. 216-217, k. 1033-1035) Sąd uznał jedynie w ograniczonym zakresie za przydatne do oparcia na tej podstawie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie. Sąd miał na uwadze, że zeznania powyższe dotyczą głównie sformułowanych przez świadka ocen, siłą rzeczy mających charakter subiektywny, nadto zeznania te pozostają w sprzeczności z treścią zeznań samej O. N. w zakresie stosunku oskarżonego do dzieci. Zdaniem Sądu świadek, powodowana znajomością o charakterze prywatnym z oskarżonym, dążyła do przedstawienia okoliczności sprawy w sposób dla oskarżonego korzystny, dążąc w ten sposób do poprawy jego sytuacji procesowej.*

*W odniesieniu do tej części zeznań świadka, w której wskazała ona, iż O. N. miała przyznać się do powiedzenia w przeszłości nieprawdy Sąd miał na uwadze, że analogiczne twierdzenie występuje w treści zeznań M. P. oraz A. O. – tym samym Sąd dał wiarę, że małoletnia O. N. faktycznie przytoczone przez świadka treści wypowiedziała, jednocześnie jednak, jak będzie o tym szerzej mowa poniżej, Sąd wykluczył, by odpowiadały one prawdzie. Sąd w powyższym kontekście w pierwszej kolejności miał na uwadze treść zeznań samej O. N., jak i odtworzone na rozprawie nagranie z przesłuchania w/wymienionej, na którym widoczne pozostają emocje małoletniej, które zdaniem Sądu nie byłyby widoczne, gdyby małoletni świadek nie złożyła zeznań zgodnych z prawdą; w końcu zaś Sąd nie mógł w powyższym kontekście pominąć treści opinii biegłego psychologa, który w treści zeznań małoletniej O. N. nie stwierdził tendencji do konfabulacji, a także spójną z powyższym wersję wydarzeń, przedstawioną przez O. N. A. K..*

*Za zasługującą na wiarę natomiast Sąd uznał tę część zeznań świadka, w której wskazała ona, że oskarżony emocjonalnie zareagował na umieszczenie dzieci jego w placówce opiekuńczo-wychowawczej, jak i nie był w stanie dostrzec przyczyn powyższego – powołana część zeznań świadka koresponduje wprost z treścią wyjaśnień oskarżonego, jak i z postawą oskarżonego, zaobserwowaną przez Sąd podczas poszczególnych terminów rozpraw, a także z całością pozostałych dowodów, zgromadzonych w sprawie.*

*W konsekwencji Sąd zeznania te uznał za przydatne jedynie częściowo do oparcia na tej podstawie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.*

*Zeznania F. Ł. (k. 1039-1040) Sąd ocenił analogicznie, jak zeznania J. K. w zakresie sformułowanych przez świadka ocen oraz twierdzenia, iż nie zaobserwował on żadnych negatywnych zachowań oskarżonego wobec dzieci. Fakt złożenia przez świadka zeznań powołanej treści Sąd przypisał znajomości koleżeńskiej z oskarżonym i dążeniu do przedstawienia w złożonych zeznaniach okoliczności sprawy w sposób dla oskarżonego korzystny. Z analogicznych przyczyn, jak w wypadku zeznań J. K., Sąd obdarzył natomiast wiarę twierdzenie świadka co do reakcji oskarżonego na fakt odseparowania go od dzieci. W konsekwencji Sąd zeznania te, analogicznie jak*

w wypadku zeznań świadka J. K., uznał za przydatne jedynie częściowo do oparcia na tej podstawie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.

Zeznania świadka M. W. (k. 134-135, k. 584-586, k. 1076-1079) Sąd obdarzył wiarą co do reakcji oskarżonego na próby kontaktów świadka z córką, jak i reakcji, zaobserwowanych przez świadka u syna, w końcu zaś co do relacji, przekazywanych jej każdorazowo przez córkę na temat zachowania oskarżonego wobec dzieci – zeznania świadka w powyższym zakresie pozostają spójne na obu etapach postępowania, pomimo wyraźnie widocznego dążenia świadka do „odciążenia” oskarżonego od odpowiedzialności na etapie postępowania sądowego. Wprawdzie z opinii biegłej psycholog, wydanej na etapie postępowania przygotowawczego, wynika, że M. W. może wykazywać nadinterpretację zdarzeń, których nie była świadkiem (k. 599), jednocześnie jednak w zakresie opisu samych treści, przekazanych świadkowi przez córkę, Sąd miał na uwadze, że zeznania te korespondują w swojej treści z zeznaniami A. O., D. K. (1) i A. K. – Sąd stanął na stanowisku, że zbieżność taka nie zaistniałaby, gdyby świadek w powyższym zakresie nie złożyła zeznań zgodnych z prawdą. W tym stanie rzeczy Sąd nie znalazł postaw, by zeznaniom tym odmówić wiary, mając wszak na uwadze, iż świadek, zeznając, przekazała relację, powziętą od Małoletniej O. N..

Sąd obdarzył wiarą w całości zeznania O. N. (k. 111-113, k. 116) – w powyższym kontekście Sąd miał na uwadze z jednej strony treść opinii sądowo-psychologicznej (k. 119-120), z której wynika, że z psychologicznego punktu widzenia zeznania małoletniej mogą stanowić pełnowartościowy materiał dowodowy, z drugiej zaś strony okoliczność, że treść zeznań małoletniej świadek koresponduje zarówno z treścią zeznań A. O., D. K. (2) i A. K., jak i z treścią załączonych do akt sprawy rysunków (k. 66-68) i zapisków (k. 69-71, 74, 76, 89-92), a także z nagraniem z k. 80 – w ocenie Sądu zbieżność taka nie wystąpiłaby, gdyby małoletnia świadek, składając zeznania, nie przedstawiła okoliczności sprawy zgodnie z prawdą.

Oceny powyższej nie zmienia ani treść nagrania, złożonego przez oskarżonego na rozprawie (k. 1090), ani też treść zeznań A. N. (2) i M. P. oraz A. O. w zakresie, w jakim wynika z nich, że O. N. miała poinformować w/wymienionych, że treść złożonych przez nią zeznań, jak też i treści, przedstawiane wcześniej w rozmowach, odnośnie stosowania przemocy przez oskarżonego, nie odpowiadają prawdzie – o ile bowiem Sąd uznał za udowodnione, że O. N. faktycznie w swoisty sposób „odwołała” wcześniejsze swoje wypowiedzi, co wynika choćby z powołanego powyżej nagrania, o tyle Sąd nie powziął wątpliwości również, iż powyższe nie odpowiadało prawdzie, stanowiąc wynik presji, wywieranej na świadka przez oskarżonego, w tym również za pośrednictwem syna. Sąd stanął na stanowisku, że gdyby O. N. faktycznie nieprawdziwie obciążyla ojca, ani zeznania jej nie znajdowałyby potwierdzenia w innych dowodach, ani też przedstawiona przez małoletnią wersja wydarzeń, zdaniem Sądu, nie pozostałaby tożsama w relacjach, przedstawianych przez w/wymienioną kolejnym osobom. W końcu zaś Sąd stanął na stanowisku, że gdyby O. N., składając zeznania, przedstawiła okoliczności sprawy niezgodnie z faktami, towarzyszące temu emocje byłyby widoczne na załączonym do akt sprawy nagraniu z przesłuchania w/wymienionej, jak też i znalazłoby to odzwierciedlenie w opinii biegłego psychologa. Jednocześnie zapis nagrania przesłuchania tego, w ocenie Sądu nie wskazuje na to, by O. N. zeznawała niezgodnie z prawdą – Sąd nie stwierdził nadmiernej, nieadekwatnej do sytuacji nerwowości świadka ani wypowiedzania treści wewnętrznie sprzecznych, ani też w końcu unikania kontaktu z przesłuchującym bądź udzielania wymijających odpowiedzi. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że składając zeznania, O. N. przedstawiła w sposób zgodny z prawdą przebieg wypadków, następnie zaś, wskutek nacisków ze strony ojca oraz zachowań brata, o których mowa w zeznaniach A. O. („O. mówiła, że jest kontrolowana przez brata A.” - k. 1011), O. N. wcześniejszym swoim wypowiedziom zaprzeczyła. W końcu zaś z zeznań A. (...) wynika jasno, że O. N. bała się odwiedzin ojca w placówce opiekuńczo-

**wychowawczej i nie chciała mieć z nim kontaktu, które to okoliczności, zdaniem Sądu, również nie zaistniałyby, gdyby relacje oskarżonego z dziećmi, w szczególności z córką, kształtowały się prawidłowo; analogicznie z zeznań A. K. wynika, że O. N. bała się ojca, do czego wszak nie miałyby podstaw, gdyby treść złożonych przez nią zeznań nie odpowiadały prawdzie. Jak już była o tym mowa – Sąd stanął na stanowisku, że świadkowie A. K., D. K. (1) i A. O. są osobami dla oskarżonego i jego dzieci zupełnie obcymi, które nie miałyby interesu w złożeniu zeznań niezgodnych z prawdą. W tym stanie rzeczy Sąd obdarzył zeznania małoletniej O. N. wiarą w całości, uznając je za pełnowartościowy materiał dowodowy, przydatny do oparcia na tej podstawie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.**

Analogicznie jak powyżej Sąd ocenił nagranie, utrwalone na płycie CD z k. 1090 akt, a zdecydowały o tym w całości analogiczne względy – Sąd nie powziął wątpliwości, że złożone do akt sprawy przez oskarżonego nagranie jest autentyczne, utrwalone na nim zaś została rozmowa oskarżonego z córką, która faktycznie utrwalone na nagraniu treści wypowiedziała, jednocześnie jednak Sąd – z przyczyn powołanych powyżej – wykluczył, by treści te odpowiadały prawdzie. Dodatkowo Sąd nie mógł pominąć, że skoro oskarżony nagrał przedmiotową rozmowę, co wymagało w pierwszej kolejności tego, by posiadał on w jej czasie przy sobie telefon bądź inne urządzenie nagrywające, następnie zaś by urządzenie to wyjął i uruchomił, nadto ułożył urządzenie to w miejscu, pozwalającym na rejestrację w sposób wyraźny przebiegu rozmowy, co wszak nie mogło pozostać niezauważone przez O. N., powyższe wyklucza przyjęcie, że przedmiotowa rozmowa miała charakter spontaniczny. W tym stanie rzeczy, mając na uwadze całość okoliczności, ujętych powyżej, Sąd uznał nagranie powyższe za nieprzydatne do poczynienia na tej podstawie ustaleń co do stanu faktycznego w niniejszej sprawie.

**Zeznania A. N. (1) (k. 114-115, k. 116) Sąd obdarzył wiarą w części, tj. w zakresie, w jakim małoletni świadek wskazał, że przed umieszczeniem w placówce opiekuńczo-wychowawczej zamieszkiwał z ojcem i siostrą oraz w zakresie twierdzenia, iż w przeszłości ojciec popełnił go, w wyniku czego A. N. (1) się przewrócił – zeznania w/wymienionego w powołanej części korespondują z zeznaniami O. N., z tych też przyczyn Sąd nie znalazł podstaw, by zeznaniom tym odmówić wiary. Jednocześnie jednak Sąd odmówił wiary zeznaniom tym w pozostałym zakresie – z jednej bowiem strony zeznania te co do powołanych kwestii pozostają sprzeczne z zeznaniami O. N., z drugiej zaś z opinii biegłego psychologa wynika, że u świadka występuje proces wypierania, stanowiący mechanizm obronny, pozwalający małoletniemu na utrzymywanie marzeń o życiu w pełnej rodzinie. Dodatkowo Sąd nie mógł pominąć, że z treści zeznań A. O. wynika, że O. N. czuła się kontrolowana przez brata. W efekcie Sąd stanął na stanowisku, że małoletni A. N. (1), powodowany związkiem emocjonalnym z ojcem oraz potrzebą życia w pełnej rodzinie, wypierał w trakcie składanych zeznań z pamięci fakty dla ojca niekorzystne, dążąc w efekcie do przedstawienia okoliczności sprawy w sposób korzystny dla oskarżonego.**

Sąd uznał za wiarygodne w całości **opinie biegłych psychologów (k.119-122, 583-589)**, dotyczące małoletnich O. N. oraz A. N. (1), a także M. W. – Sąd miał na uwadze, że opinia została wydana każdorazowo po uczestnictwie biegłego w przesłuchaniu świadka, nadto na podstawie rozmowy biegłego ze świadkiem, w końcu zaś w wyniku zapoznania się biegłego z aktami sprawy, nadto opinie powyższe pozostają zdaniem Sądu pełne, jasne i pozbawione sprzeczności, a sformułowane w nich wnioski – zrozumiałe. Sformułowane każdorazowo przez biegłych wnioski Sąd uznał za znajdujące oparcie w aktualnych wskazaniach wiedzy. W tym stanie rzeczy Sąd nie znalazł podstaw, by opiniom tym odmówić wiary, a tym samym uznał opinie biegłych za pełnowartościowy materiał dowodowy, przydatny do poczynienia na tej podstawie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.

Sąd obdarzył wiarą w całości **opinię sądowo-psychologiczną (k. 922-930) i opinię sądowo-psychiatryczną (k. 931-937)**, dotyczące oskarżonego.

Z opinii biegłego psychologa wynika, że oskarżony nie ma poczucia nieadekwatności w swoim zachowaniu, zaprzecza występowaniu negatywnych emocji wobec innych osób, jest za to wyczulony na zachowanie innych osób wobec siebie,

przejawia skłonność do krytykowania, odrzucania i wyśmiewania, co czyni wprost w bezpośrednim kontakcie, nadto czuje się nierozumiany przez innych, źle traktowany i oceniany. Nadto biegły wskazał, że u oskarżonego występują tendencje paranoidalne do nadmiernej i nawracającej podejrzliwości, że wszystkie jego problemy spowodowane są przez innych, zaś w relacjach interpersonalnych oskarżony jest podatny na przeżywanie złości, wrogości z tendencją do zachowań agresywnych, nadto jest on osobą niestabilną emocjonalnie, impulsywną z trudnościami w kontroli emocji. Biegły wskazał również: „Wobec dzieci deklaruje zainteresowanie i chęć opieki nad nimi. Ma skłonność do narzucania im swojej woli i oczekuje od nich podporządkowania i respektowania jego zdania, nie zwracając uwagi na ich potrzeby i możliwości. Nie czuje, że w swoim postępowaniu bywa rygorystyczny, sztywny, bezwzględny i nieugięty. Nie liczy się z konsekwencjami własnego zachowania, ich skutkami dla dzieci jak i dla niego. Nie jest skoncentrowany na zaspokajaniu ich potrzeb, w tym m.in. potrzeby bezpieczeństwa. Popelnia błędy wychowawcze, które niekorzystnie wpływają na dzieci, pomimo że w jego odczuciu stara się dobrze wywiązywać ze swoich obowiązków. Reasumując badany ujawnia zaburzenia przystosowania w ramach osobowości. Nie mniej jednak jego cechy osobowości, jak i możliwości intelektualne, nie upośledzają zdolności rozumienia norm społecznych i prawnych”.

Z opinii biegłych psychiatrów wynika natomiast, że nie stwierdzili oni u oskarżonego choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego, rozpoznali natomiast cechy osobowości nieprawidłowej, który to stan psychiczny w odniesieniu do zarzuconych oskarżonemu czynów nie zniósł jednak jego zdolności do rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Sąd uznał opinie powyższe, traktowane jako całość, za jasne, spójne i pozbawione sprzeczności, a sformułowane w nich wnioski za zrozumiałe i znajdujące oparcie w aktualnych wskazaniach wiedzy medycznej. Sąd nie stwierdził błędów w zakresie przeprowadzonego przez biegłych badania ani dowolności w zakresie sformułowanych następnie na tej podstawie wniosków. Opinia biegłych psychiatrów czyni też zadość wymogom art. 202 §4 kpk. W tym stanie rzeczy Sąd uznał opinie powyższe za pełnowartościowy materiał dowodowy, przydatny do poczynienia na tej podstawie ustaleń co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego i stanu jego poczytalności w odniesieniu do zarzuconych mu czynów.

Nie budziły wątpliwości Sądu także pozostałe dowody i dokumenty, zgromadzone w niniejszej sprawie, mające postać: zawiadomienia z załącznikami (**k.1-15**), wniosku z załącznikami (**k.20-35**), kopii dokumentów (**k.37,42,48-65**), kopii rysunków (**k.66-76,84-88**), notatki (**k. 77-79**), płyty (**k. 80**), kopii listów (**k. 89-92**), protokołu oględzin (**k.93**), pism domu dziecka z załącznikami (**K.98-99,127-132,149-150,177-178**), koperty z płytami CD (**k.116**), koperty z zawartością (**k. 192**), protokołu oględzin z załącznikami (**k.239-580**), informacji o dochodach (**k.627**), danych o karalności (**k.656-657,852,1088**) - dowody powyższe zostały zgromadzone prawidłowo, dokumenty zaś sporządzone przez osoby do tego uprawnione, stosownie do regulacji, określających ich formę i treść, stanowiąc tym samym wierne odzwierciedlenie okoliczności w nich opisanych. Tym samym Sąd nie znalazł podstaw, by dowodom powyższym odmówić wiary.

M. N. został oskarżony o to, że:

I. w okresie od 2010r. do 8 października 2014r. w W., w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) znęcał się psychicznie i fizycznie nad małoletnią córką O. N. w ten sposób, że używał wobec niej słów wulgarnych, ubliżał jej, poniżał ją, izolował od rodziny, karał za nawiązywanie kontaktów z matką, naruszał jej nietykalność cielesną poprzez uderzenie, uderzenie kijem w lewą nogę, bicie, szarpanie za włosy, zmuszał ją do określonego zachowania, będąc pod wpływem środków odurzających wszczynał awantury, stosował szantaż emocjonalny, nie zaspokajał jej podstawowych potrzeb życiowych, w tym nie zapewniał pożywienia i właściwej opieki nad zarówno zdrowym, jak i chorym dzieckiem,

#### **tj. o czyn z art. 207 §1 kk**

II. w okresie od 2010r. do 8 października 2014r. w W. w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) znęcał się psychicznie i fizycznie nad małoletnim synem A. N. (1) w ten sposób, że używał wobec niego słów wulgarnych, ubliżał mu, poniżał go, izolował od rodziny, karał za nawiązywanie kontaktów z matką, naruszał jego nietykalność cielesną poprzez rzucanie o ścianę, zmuszał go do określonego zachowania, będąc pod wpływem środków odurzających wszczynał awantury,



stosował szantaż emocjonalny, nie zaspokajał jego podstawowych potrzeb życiowych, w tym nie zapewniał pożywienia i właściwej opieki nad zarówno zdrowym, jak i chorym dzieckiem,

### ***tj. o czyn z art. 207 §1 kk***

III. w okresie od 8 października 2014r. do 4 grudnia 2014r. w W. w (...) nr (...) przy ul. (...) znęcał się psychicznie nad małoletnimi dziećmi O. i A. N. (1) w ten sposób, że stosował wobec nich presję, wmawiał dzieciom, że są w więzieniu, z którego powinny uciec, namawiał dzieci do przeciwstawiania się regułom panującym w placówce, stosował szantaż emocjonalny, wmawiał dzieciom, że jeśli nie będą go słuchać, pozbawi życia pracowników placówki, członków rodziny lub siebie, utrzymywał dzieci w przekonaniu, że widzi wszystko, co robią w placówce, wymuszał na A. kontrolowanie O. i zdawanie relacji z jej zachowania,

### ***tj. o czyn z art. 207 §1 kk***

#### ***Sąd zważył, co następuje:***

Przestępstwa stypizowanego w art. 207 §1 kk dopuszcza się ten, „kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny”, przy czym popełnienie takiego czynu zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Czyn określony w art. 207 §1 kk jest przestępstwem formalnym z działania lub zaniechania. Dla jego bytu nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Znęcanie się może przybrać formę znęcania się fizycznego lub psychicznego. W pierwszym przypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych, jak na przykład bicie, duszenie czy inne zadawanie bólu. Znęcanie psychiczne polegać będzie na dręczeniu psychicznym poprzez na przykład lżenie, wyszydzanie, straszenie lub zadawanie cierpień osobie, o której w tym przepisie mowa.

Od strony przedmiotowej pojęcie "znęcania" oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowania złożone z jedno- lub wielorodzajowych pojedynczych czynności stanowiących naruszenie przez sprawcę różnych dóbr, jak na przykład nietykalność ciała czy godność osobistą. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków, przykładowo czynów z art. 190 §1 kk, z art. 191 kk, z art. 216 kk czy z art. 217 kk, dla zaistnienia czynu z art. 207 §1 kk stanowić musi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa.

W judykaturze i doktrynie podkreśla się, że pojęcie "znęca się" należy interpretować w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo tylko odczucie pokrzywdzonego, a miarodajne jest jedynie hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i empatii, wrażliwości na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych.

W pojęciu znęcania się zawarte jest odczuwanie przez sprawcę, że jego zachowania są dla ofiary dolegliwe i poniżają ją przed sprawcą (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 25 marca 1998 roku, sygn. akt II AKa 40/98, KZS 1998, z. 4-5, poz. 53). Istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, niż tylko na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za "znęcanie się" zachowania sprawiającego ból fizyczny lub cierpienia psychiczne ofiary powinna zatem decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za "znęcanie się" nie można jednak uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego, ani sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego "znęcania się".

Kryterium przedmiotowo-podmiotowe zachowania się sprawcy, wyczerpującego znamiona czynu określonego w art. 184 § 1 kk z 1969 roku (obecnie art. 207 § 1 kk) na pewno nie może ograniczać się do systematyczności lub zwartego czasowo lub miejscowo zdarzenia, jeżeli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i ponížanie w eskalacji

ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem (np. nietykalność osobistą, godność osobistą, mienie) (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06 sierpnia 1996 roku, sygn. akt WR 102/96, Prok. i Pr. 1997, nr 2, poz. 8).

Określając granice znęcania się Sąd Najwyższy wskazał, iż rozgraniczyć należy zachowania, które mieścić mogą w sobie elementy czynu ściganego z oskarżenia prywatnego, od zachowań, które w odpowiednim zakresie czasowym wyróżniają się pewną systematycznością i napięciem złej woli w podejmowaniu różnego rodzaju zachowań i które w sumie mogą stanowić przestępstwo znęcania (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 września 1992 roku, sygn. akt III KRN 122/92, LEX nr 22076).

Znęcanie się, o którym mowa w przepisie art. 207 § 1 kk, jest działaniem niezależnym od faktu, czy osoba, nad którą sprawca znęca się, nie sprzeciwia mu się i nie próbuje się bronić. Środki obronne stosowane przez taką osobę są przy tym usprawiedliwione, gdyż podejmowane są w obronie przed bezpośrednim bezprawnym zamachem na jej dobro. Nie można przeto uznać, aby obrona osoby, nad którą sprawca się znęca, odbierała jego działaniu cechy przestępstwa (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 sierpnia 1970 roku, sygn. akt IV KR 146/70, OSPiKA 1971, z. 2, poz. 41).

Przestępstwo określone w art. 207 §1 kk może być popełnione umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Przesądza o tym znamię intencjonalne "znęca się", charakteryzujące szczególne nastawienie sprawcy (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1999 roku, sygn. akt V KKN 580/97, Prok. i Pr. 2000, nr 2, poz. 7), przy czym znęcaniem się może być zarówno zadawanie razów, bicie, w ogóle sprawianie bólu fizycznego, jako też sprawianie ciężkich przykrości moralnych, zarówno jednorazowe, jako też systematyczne, zarówno aktywne, jak też polegające na zaniechaniu, odmówienie pożywienia itp. Słowem, każde postępowanie nacechowane zamiarem krzywdzenia fizycznego lub moralnego, w odpowiednich warunkach może być objęte pojęciem znęcania się (vide: Peiper, Komentarz do kk z 1932 r., s. 497-498). W uchwale z dnia 09 czerwca 1976 roku, sygn. akt VI KZP 13/75 (OSNKW 1976, nr 7-8, poz. 86) Sąd Najwyższy przyjął, iż ustawowe określenie "znęca się" oznacza działanie albo zaniechanie, polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzającym się w czasie albo jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie. W uzasadnieniu wyroku z dnia 27 lutego 2002 roku, sygn. akt II KKN 17/00 (OSNKW 2002, nr 7-8, poz. 55) Sąd Najwyższy uznał, że znamię czasownikowe "znęca się" oznacza, iż występki ten najczęściej jest realizowany przez wielokrotne zamachy (choć w sytuacji wyjątkowej wystarczy jednorazowy zamach).

W doktrynie wskazuje się, że przestępstwo z art. 207 §1 kk polega między innymi na biciu, rzucaniu przedmiotami, głodzeniu, odmawianiu pożywienia czy napojów, zmuszaniu do przebywania na zimnie, poleceniu wykonywania upokarzających czynności, wyrzucaniu z domu, wrywaniu włosów, przypalaniu papierosem; znęcanie psychiczne może wchodzić w grę między innymi w przypadku: lżenia, wyszydzania, upokarzania, znieważania, straszenia, gróźb bezprawnych, sprowadzania do mieszkania osób nieakceptowanych przez domowników (np. prostytutek czy przestępców).

Pojęcie „znęcanie się” na gruncie art. 207 §1 kk zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić. Ponadto istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na „zwyczajnym” znieważeniu lub naruszeniu nietykalności cielesnej osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiącego cierpienie psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za znęcanie się nie można uznać zachowania sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego cierpienia moralnego ani w sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się” (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2003 roku, sygn. akt IV KKN 312/99, LEX nr 77436).

W realiach niniejszej sprawy Sąd stanął na stanowisku, że oskarżony działaniem swoim wyczerpał znamiona zarzuconych mu przestępstw.

W pierwszej kolejności Sąd miał na uwadze, że oskarżony wobec swoich dzieci był uprawniony do sprawowania władzy rodzicielskiej w zakresie, w jakim mu ona przysługiwała. Rzecz jednak w tym, że działania, opisane w zeznaniach O.

N., a także – po umieszczeniu dzieci oskarżonego w placówce opiekuńczo – wychowawczej – również w zeznaniach B. M., D. K. (1) i A. O. - zdaniem Sądu, wykraczają znacznie poza ramy wykonywania powyższej władzy.

Jak podkreślił Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z dn. 8.03.2006r. o sygn. III CZP 98/05, władza rodzicielska, ze względu na swój charakter, wykazuje jako prawo podmiotowe szczególne cechy - jej zasadniczą właściwość stanowi to, że jej atrybuty są zarazem obowiązkiem rodziców, podstawowym zaś celem jest funkcja ochronna względem dziecka (OSNC 2006/10, poz. 158). W konsekwencji swoje oczekiwania i uprawnienia wynikające z władzy rodzicielskiej rodzice mogą uwzględniać i realizować jedynie w taki sposób i w takim zakresie, który nie prowadzi do kolizji z dobrem dziecka; stosunki między rodzicami a dziećmi pozostającymi pod ich władzą rodzicielską mają szczególny charakter w tym znaczeniu, że o stopniu staranności rodziców przy jej wykonywaniu decyduje dobro dziecka (vide postanowienie Sądu Najwyższego z dn. 12.12.2000r. o sygn. V CKN 1751/00, LEX nr 1635378). Podkreślić w tym miejscu należy, że w art. 95 §1 kro ustawodawca podkreślił, że wykonywanie władzy rodzicielskiej następuje z poszanowaniem godności i praw dziecka, zaś w art. 96<sup>1</sup> kro wskazał wprost, iż osobom wykonującym władzę rodzicielską oraz sprawującym opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych. W art. 95 §3 kro ustawodawca zawarł natomiast dwie podstawowe przesłanki, które powinny być brane pod uwagę przez sąd przy ocenie wykonywania władzy rodzicielskiej, a mianowicie dobro dziecka oraz interes społeczny (vide Jędrejek Grzegorz, Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2019).

Słowa, utrwalone na nagraniu z k. 80, stanowią zdaniem Sądu słowa wulgarne, nadto powszechnie uznane za obelżywe; podobnie nagranie zawiera groźbę - zapowiedź popełnienia przestępstwa (co najmniej naruszenia nietykalności cielesnej), podobnie jak i groźbę taką zawiera zawarty w zeznaniach A. K. opis wypowiedzi oskarżonego, skierowanego do córki, zawierający groźbę „odstrzelenia łbów” za ponowne spotkanie dzieci z matką (k. 97). Fakt, że słowa powyższe były wypowiedziane wobec dzieci, a zatem względem słabszych członków rodziny, przez osobę nie tylko o przewadze fizycznej, lecz również pod władzą której pokrzywdzeni małoletni pozostawali, nadto w sytuacji o znacznym ładunku emocjonalnym, uzasadnia przyjęcie, iż O. N. i A. N. (1) mieli realne podstawy, by obawiać się spełnienia powyższych groźb. Nadto okoliczność, że nagranie z k. 80 w oczywisty sposób wykonane zostało bez wiedzy oskarżonego, pozwalając na utrwalenie spontanicznych jego wypowiedzi, w powiązaniu z treścią zeznań M. P., z których wynika, że oskarżony pozostawał w przekonaniu o dopuszczalności stosowania wobec dzieci kar cielesnych, oraz w powiązaniu z treścią zeznań O. N., która wskazała, że oskarżony bił zarówno ją, jak i jej brata („Nie pamiętam, by tata zachowywał się dobrze w stosunku do nas (...) Do nas tata odnosił się jak do psa, nas też bił” – k. 112, „Tata mnie uderzył jak pokój był nieposprzątany, uderzył mnie kijem w lewą nogę, uderzał mnie dużo razy (...) A. podnosił i rzucał na ziemię” – k. 113), wskazuje jasno, że oskarżony stosował wobec swoich dzieci przemoc fizyczną; działanie takie, obejmujące uderzanie przedmiotami, szarpanie i popychanie, podobnie jak i izolowanie dzieci od matki, w końcu zaś pozostawianie bez opieki i jedzenia wykracza zarówno stopniem swej intensywności, jak i dolegliwości, poza dopuszczalne ramy wykonywania władzy rodzicielskiej, w tym karcenia, jak i poza znamiona wyłącznie przestępstwa z art. 216 §1 kk czy 190 §1kk, wyczerpując w efekcie dyspozycję art. 207 §1 kk. Sąd miał na uwadze, że zachowania opisane w zeznaniach w szczególności O. N. rysują wprawdzie obraz ojca, pod opieką którego pozostawali małoletni pokrzywdzeni, przekraczają jednak stopniem swej intensywności, jak i dolegliwości, zwykle nieporozumienia na tle rodzic-dzieci.

W ocenie Sądu tego typu zachowania, podejmowane przez oskarżonego względem pokrzywdzonych, stanowiły formę znęcania się psychicznego i fizycznego. Rażąco naruszenie obowiązków wynikających z władzy rodzicielskiej może przy tym prowadzić do powstania odpowiedzialności karnej rodziców (vide Jęderec G, op.cit). Zdaniem Sądu oskarżony nie realizował władzy rodzicielskiej z zamiarem kierowania się dobrem dzieci, lecz z zamiarem uczynienia z nich osób bezwolnych, automatycznie podporządkowujących się wydawanym poleceniom, to zaś dla własnej satysfakcji, czerpanej z subiektywnego przekonania o byciu wzorowym rodzicem i autorytetem, co wynika wszak z wyjaśnień samego oskarżonego, jak i kreowania wizerunku takiego na zewnątrz. Po to, by pożądaną postawę u dzieci wyegzekwować, oskarżony realizował zachowania, mające na celu dręczenie psychiczne i fizyczne pokrzywdzonych poprzez ich lżenie, wyszydzanie, dokuczanie im i zadawanie cierpień moralnych i fizycznych, a także, po umieszczeniu pokrzywdzonych w placówce opiekuńczo-wychowawczej, kontrolowanie ich i wpajanie im treści, uniemożliwiających

odzyskanie choćby w minimalnym stopniu spokoju psychicznego. Zdaniem Sądu działania oskarżonego podejmowane w stosunku do pokrzywdzonych w ustalonych okolicznościach faktycznych stanowiły formę znęcania się psychicznego i fizycznego z punktu widzenia obiektywnej oceny tych zachowań, a więc hipotetycznego odczucia wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. Zachowania oskarżonego, opisane przez O. N. zarówno w złożonych zeznaniach, jak i w rozmowach z D. K. (1) i A. K., w ocenie Sądu uznaje się za zachowania, które z punktu widzenia obiektywnych kryteriów stanowiły jakościowo inne zachowania, aniżeli „zwyczajne” (incydentalne) znieważanie czy naruszenie nietykalności (w żadnym wypadku wszak niedopuszczalne wobec dzieci). Nie były to także zdaniem Sądu zachowania, które można by jedynie oceniać jako akty naruszania nietykalności, czy swoiste dokuczanie, towarzyszące wychowaniu dzieci w atmosferze konfliktu rodzinnego. Z uwagi na wyłaniającą się z zeznań O. N. systematyczność i powtarzalność tych zachowań w warunkach domowych, jak i po umieszczeniu dzieci w placówce opiekuńczo-wychowawczej, o czym mowa w zeznaniach D. K. (1) („Ojciec i A. obarczają O. odpowiedzialnością za to, że zostali odebrani ojcu”, „Od O. wiem, że (...) dzieci mają odmawiać jedzenia” – k. 82) i A. O. („w smsie ojciec kazał jej i bratu odmawiać jedzenia. Robił to również bezpośrednio w rozmowie z dziećmi (...) W rozmowie z wychowawcami zastraszał ich, mówił, że należy się go bać, mówił, że porwie dzieci (...) narysował dzieciom rysunek, na którym umieścił napis „tata ma wszystko na oku” (...) Wmawiał dzieciom, że musi się podpalić, a wychowawców powywieszać, bo nic innego mu nie pozostaje. Wmawiał dzieciom, że zabije się i to będzie ich wina” – k. 46), Sąd uznał, iż były to zachowania podejmowane przez oskarżonego właśnie celem zadania pokrzywdzonym bólu psychicznego i fizycznego. Oskarżony, z uwagi na swoje predyspozycje fizyczne, jak i pozycję ojca dzieci, miał przewagę zarówno fizyczną, jak i psychiczną nad pokrzywdzonymi.

Sąd uznał też za udowodnione, że oskarżony zdawał sobie sprawę, iż działaniem swoim powoduje cierpienia u pokrzywdzonych, i z takim właśnie zamiarem działał – okoliczność bowiem, że syn oskarżonego płakał, co wynika jasno z nagrania z k. 80, córka jego zaś desperacko szukała kontaktu z matką, nadto podejmowała próby swobodnego ustalenia, czy ktoś uwierzy w wypowiedziane przez nią treści, nie pozwala na nadanie zachowaniom tym interpretacji innej, jak tylko taka, że stanowiły one wyraz cierpienia pokrzywdzonych, to zaś musiało uczynić dla oskarżonego wyraźnie widocznym. W końcu zaś zasady racjonalnego rozumowania nie pozwalają przyjąć, że jakiegokolwiek dziecko - bite, pozbawione jedzenia, kontrolowane we wszystkich aspektach życia i zastraszane – czułoby się w sytuacjach takich komfortowo, a sytuacje te nie powodowałyby u niego cierpienia.

W konsekwencji Sąd uznał oskarżonego za winnego zarzuconych mu czynów, z tą jednak modyfikacją, iż ustalił, że czyny zarzucone oskarżonemu w pkt. I i II aktu oskarżenia stanowiły jeden czyn zabroniony, polegający na tym, że oskarżony w okresie od 2010r. do 8 października 2014r. w W., w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...), znęcał się psychicznie i fizycznie nad małoletnią córką O. N. i małoletnim synem A. N. (1) w ten sposób, że używał wobec nich słów wulgarnych, ubliżał im, poniżał ich, izolował od rodziny, karał za nawiązywanie kontaktów z matką, zmuszał ich do określonego zachowania, będąc pod wpływem środków odurzających wszczynał awantury, stosował szantaż emocjonalny, nie zaspokajał ich podstawowych potrzeb życiowych, w tym nie zapewniał pożywienia i właściwej opieki nad zarówno zdrowymi, jak i chorymi dziećmi, a także naruszał ich nietykalność cielesną w stosunku do O. N. poprzez uderzanie, uderzenie kijem w lewą nogę, bicie, szarpanie za włosy, a w stosunku do A. N. (1) poprzez rzucanie o ścianę, tj. czyn wyczerpujący dyspozycję art. 207 §1 kk. Sąd doszedł w powołanym zakresie do przekonania, że skoro działania oskarżonego względem obojga dzieci podejmowane były w tym samym okresie i w tym samym miejscu, częściowo były one tożsame w swojej formie, to całość działań tych stanowi jeden czyn zabroniony jako realizacja jednego zamiaru.

W odniesieniu do każdego z zarzuconych oskarżonemu czynów Sąd uznał zarówno stopień społecznej jego szkodliwości, jak i stopień zawinienia oskarżonego, za znaczny.

Dokonując oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu z pkt. I wyroku Sąd miał na uwadze, że działanie oskarżonego obejmowało okres blisko 4 lat, nadto składało się z szeregu dotkliwych dla pokrzywdzonych działań, podejmowanych w regularnych odstępach. Podobnie Sąd nie mógł pominąć, że zachowanie oskarżonego w odniesieniu do obu przypisanych mu czynów godziło nie w osobę dorosłą – samodzielną, mogącą podjąć jakiegokolwiek działania obronne, ale w dzieci oskarżonego, czyli osoby bezbronne, dla których nadto wzorzec rodziny, jakiego doświadczyli oni w domu, będzie elementem trwale kształtującym ich przyszłe relacje, jakie będą oni budowali we własnym dorosłym

życiu. Sąd nie mógł też pominąć, że przedmiotem ochrony przepisu art. 207 §1 kk jest rodzina i jej prawidłowe funkcjonowanie, a pomimo niemierzalności ujemnych następstw czynu z art. 207 §1 kk, poprzez szeroki krąg osób, których dotyczą, w ocenie Sądu są one znaczące. W „Wytycznych wymiaru sprawiedliwości w zakresie prawnokarnej ochrony rodziny” Sąd Najwyższy stwierdził, że przestępstwo znęcania godzi „(...) w podstawowe zasady współżycia w rodzinie, decydujące o jej spójności i trwałości, stanowi rażące naruszenie obowiązków rodzinnych i istotny czynnik wpływający na rozkład małżeństwa oraz rozbitcie rodziny, a w konsekwencji na osłabienie jej funkcji wychowawczej z dalszymi szkodliwymi tego następstwami dla rozwoju fizycznego, psychicznego i moralnego oraz procesu przystosowania społecznego dzieci i młodzieży”.

Podobnie stopień winy oskarżonego Sąd uznał za znaczny. Występek, którego każdorazowo dopuścił się oskarżony, co wynika z samej jego istoty, jest przestępstwem umyślnym, popełnianym z zamiarem bezpośrednim. Oskarżony miał pełną świadomość swojego przestępczego działania, nie zaszły żadne okoliczności wyłączające winę oskarżonego bądź bezprawność zarzuconego mu działania. Podobnie oskarżony miał niczym nieograniczoną możliwość, w każdym czasie od popełnienia przestępstwa odstąpić, czego jednak nie uczynił.

Znaczny stopień winy i znaczny stopień społecznej szkodliwości obydwu przypisanych oskarżonemu czynów Sąd przyjął za okoliczności obciążające oskarżonego. Podobnie za okoliczność taką Sąd przyjął dotychczasową jego karalność.

Jako okoliczność łagodzącą Sąd przyjął, że oskarżony zapewniał dzieciom miejsce zamieszkania, edukację szkolną i przedmioty oraz środki pierwszej potrzeby.

W konsekwencji Sąd wymierzył oskarżonemu za pierwszy z przypisanych mu czynów karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, za drugi zaś – karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, mając co do czynu tego na uwadze krótszy okres działania oskarżonego.

Decydując o powyższym wymiarze kar jednostkowych Sąd stanął na stanowisku, że powołane powyżej w odniesieniu do każdego z zarzuconych oskarżonemu czynów okoliczności obciążające przemawiają za wymierzeniem oskarżonemu kary znacznie powyższej dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Jednocześnie powołane powyżej okoliczności łagodzące skłoniły Sąd do uznania, że wymierzone każdorazowo oskarżonemu kary winny każdorazowo kształtować się też i z dala od górnej granicy ustawowego zagrożenia. W efekcie Sąd uznał orzeczone wobec M. N. jednostkowe kary pozbawienia wolności za adekwatne do stopnia społecznej szkodliwości przypisanych mu czynów, zaś dolegliwość orzeczonych kar Sąd uznał za nieprzekraczającą stopnia zawinienia oskarżonego. Jednocześnie kary te w ocenie Sądu spełnią swe cele w zakresie prewencji generalnej i indywidualnej, a także będą właściwie kształtować świadomość prawną społeczeństwa.

Jednocześnie Sąd uznał, że skoro oskarżony obydwu zarzuconych mu czynów dopuścił się w różny sposób, w równych miejscach (czyn przypisany oskarżonemu w pkt. II wyroku popełniony został wobec dzieci, przebywających już w placówce opiekuńczo-wychowawczej), Sąd stanął na stanowisku, że brak jest podstaw, by przyjąć w niniejszej sprawie instytucję z art. 91 §1 kk – ani bowiem czyny te nie zostały popełnione w podobny sposób, ani też przy wykorzystaniu takiej samej sposobności.

Wymierzając oskarżonemu karę łączną Sąd uwzględnił, iż jakkolwiek dopuszczalne jest w powyższym zakresie zastosowanie zarówno zasady pełnej absorpcji, jak i zasady pełnej kumulacji, to jednak są to rozstrzygnięcia skrajne, które znajdują zastosowanie w zupełnie wyjątkowych nietypowych sytuacjach. O ile na wymiar kary łącznej nie ma już wpływu stopień zawinienia ani stopień społecznej szkodliwości poszczególnych przestępstw, o tyle popełnienie wielu przestępstw, za które orzeczono kary podlegające łączeniu, ma duże znaczenie przy wymiarze kary łącznej (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dn. 20.05.2008r. o sygn. II AKa 129/08, LEX nr 466456).

Decydując w zakresie orzeczenia kary łącznej pozbawienia wolności, Sąd nie znalazł przesłanek do zastosowania wobec oskarżonego przy wymiarze kary łącznej żadnego z powołanych powyżej rozwiązań skrajnych, dlatego też stanął na stanowisku, że kara łączna winna oskarżonemu zostać wymierzona na zasadzie asperacji. W efekcie Sąd orzekł wobec

oskarżonego karę łączną pozbawienia wolności w wymiarze 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd przyjął przy tym, że przepisy, obowiązujące przed dn. 01.07.2015r. były względniejsze, przewidując choćby niższą granicę dla kary ograniczenia wolności czy też brak obowiązku orzeczenia dodatkowych obowiązków w związku z ewentualnym warunkowym zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności.

Sąd miał w szczególności sposób na uwadze, że wymierzając karę łączną Sąd musi także każdorazowo uwzględnić potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Kara, także orzeczonej jako kara łączna, winna wpływać na przekonanie, że popełnianie przestępstw nie może ująć bezkarnie i spotyka się ze sprawiedliwą karą. W oczywisty sposób kara łączna winna być ukształtowana w taki sposób, by uświadomić oskarżonemu naganność jego postępowania i powstrzymać go od ponownego wkroczenia na drogę przestępstwa.

Jednocześnie Sąd stanął na stanowisku, iż w realiach niniejszej sprawy kara winna zostać orzeczonej jako kara podlegająca efektywnemu wykonaniu. Do wniosku powyższego Sąd doszedł wobec faktu, że oskarżony dopuścił się zarzuconych mu czynów w wyniku swoistej eskalacji zachowań, zapoczątkowanych nieudaną relacją z matką jego dzieci. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że jedynie kara podlegająca efektywnemu wykonaniu może spełnić wobec oskarżonego cele zapobiegawcze i wychowawcze, powstrzymując oskarżonego w efekcie przed ponownym wkroczeniem na drogę przestępstwa. Powyższa okoliczność, w powiązaniu z dotychczasową karalnością oskarżonego (k. 1088), skłoniła Sąd do uznania, iż obecnie brak jest podstaw, by uznać za celowe kolejne warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności, orzeczonej w niniejszej sprawie - zdaniem Sądu nie istnieje bowiem pozytywna prognoza kryminologiczna co do postępowania oskarżonego w przyszłości, skutkiem czego kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie osiągnęłaby wobec oskarżonego stawianych przed nią celów, a w szczególności skutecznie nie zapobiegłaby ewentualnemu powrotowi oskarżonego po raz kolejny na drogę przestępstwa. Oczywistym dla Sądu jest, że społeczne oddziaływanie kary, jej współmierność do stopnia społecznej szkodliwości oraz limitujący wymiar kary stopień winy, to elementy wymiaru kary jako takiej i nie mają one żadnego wpływu na instytucję warunkowego zawieszenia jej wykonania (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dn. 16.06.2009r. o sygn. II AKa 102/09, LEX nr 513126). Przepis art. 69 §1 kk odwołuje się do elementów prognostycznych, wskazujących na możliwość osiągnięcia celów kary pozbawienia wolności nie orzekając jej w bezwzględny wymiarze, a zatem jest to swoisty środek polityki karnej wobec sprawców nadających się do oddziaływań resocjalizacyjnych w warunkach wolnościowych, wobec istnienia po ich stronie uzasadnionego przekonania, że nie powrócą na drogę przestępstwa (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dn. 16.04.2009r. o sygn. II AKa 19/09, Biul.SAKa 2009/2/5...). W efekcie przesłanką decydującą o tym, czy kara ma być orzeczonej w postaci bezwzględnej, czy też z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, jest ocena, w jakiej postaci kara ta osiągnie cele wobec sprawcy przestępstwa, a więc rozstrzygnięcie to musi znajdować uzasadnienie w pozytywnej lub negatywnej prognozie kryminologicznej. W realiach niniejszej sprawy, jak była o tym mowa powyżej, Sąd podstaw do sformułowania pozytywnej prognozy nie znalazł.

Sąd stanął na stanowisku, że całość orzeczenia o karze, ukształtowana w powyższy sposób, czyni zadość dyrektywom wymiaru kary, pozwalając na uświadomienie oskarżonemu naganności jego postępowania i powstrzymanie go od podjęcia analogicznych działań w przyszłości, osiągając w konsekwencji cele stawiane wymiarowi kary w zakresie prewencji szczególnej. Nadto, zdaniem Sądu, ukształtowane w powyższy sposób orzeczenie o karze będzie stanowiło także czytelny sygnał dla członków społeczeństwa, iż popełnianie przestępstw jest nieopłacalne i każdorazowo spotka się z nieuchronną karą, powstrzymując w konsekwencji potencjalnych innych sprawców przestępstw od wkroczenia na drogę postępowania niezgodnego z literą prawa. W efekcie Sąd uznał, że ukształtowana w powyższy sposób kara uwzględnia całość dyrektyw stawianych jej wymiarowi, pozostając karą sprawiedliwą i zgodną ze społecznym poczuciem sprawiedliwości, nie będąc karą ani rażąco łagodną, ani też rażąco niewspółmiernie surową.

Wobec faktu orzeczenia wobec oskarżonego kary bezwzględnej pozbawienia wolności, Sąd na podstawie art. 624 §1 pkp zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych w niniejszej sprawie.

Mając zatem na uwadze powyższe okoliczności Sąd orzekł, jak w wyroku.